Księga Rut

Rozdział 1

1. Zdarzyło się, że w czasach, kiedy rządzili sędziowie, nastał głód na ziemi. I *pewien* człowiek z Betlejem judzkiego wyruszył wraz ze swoją żoną i dwoma synami, aby zamieszkać w ziemi Moabu. **2**. Ten człowiek *miał* na imię Elimelech, jego żona — Noemi, a jego dwaj synowie — Machlon i Kilion. *Byli oni* Efratejczykami z Betlejem judzkiego. Przybyli do ziemi Moabu i tam zamieszkali. **3**. Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, a ona pozostała sama z dwoma synami. **4**. Ci pojęli sobie za żony Moabitki: jedna miała na imię Orfa, a druga — Rut. I mieszkali tam około dziesięciu lat. **5**. Potem obaj, Machlon i Kilion, również umarli; i tak kobieta ta pozostała sama bez swoich dwóch synów i bez męża. **6**. Wtedy powstała wraz ze swoimi synowymi, aby wrócić z ziemi Moabu, gdyż usłyszała w ziemi Moabu, że JAHWE nawiedził swój lud i dał mu chleb. **7**. Wyszła więc z miejsca, w którym była, a wraz z nią jej dwie synowe i udały się w drogę powrotną do ziemi Judy. **8**. I powiedziała Noemi do swych dwóch synowych: Idźcie, niech każda z was powróci do domu swojej matki. Niech JAHWE okaże wam miłosierdzie, tak jak okazałyście *je* zmarłym i mnie. **9**. Niech JAHWE sprawi, aby każda z was znalazła pokój w domu swego męża. I pocałowała je, a one podniosły głosy i zapłakały. **10**. I mówiły do niej: Wrócimy raczej z tobą do twego ludu. **11**. Lecz Noemi odpowiedziała: Zawróćcie, moje córki. Czemu chcecie iść ze mną? Czy mam jeszcze w swoim łonie synów, którzy zostaliby waszymi mężami? **12**. Zawróćcie, moje córki, idźcie, bo jestem zbyt stara, aby wyjść za mąż. A nawet gdybym powiedziała: mam jeszcze nadzieję, to choćbym tej nocy wyszła za mąż i również urodziła synów; **13**. Czy czekałybyście na nich, aż dorosną? Czy ze względu na nich pozostałybyście bez męża? Nie, moje córki. Odczuwam bowiem wielką gorycz ze względu na was, gdyż ręka JAHWE obróciła się przeciwko mnie. **14**. A *one* znowu podniosły głosy i zaczęły płakać. I Orfa pocałowała swoją teściową, ale Rut pozostała przy niej. **15**. Wtedy *Noemi* powiedziała do niej: Oto twoja szwagierka wróciła do swego ludu i do swoich bogów. Wróć *także* ty za swoją szwagierką. **16**. Rut jednak odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie. Gdziekolwiek bowiem pójdziesz i ja pójdę, a gdziekolwiek zamieszkasz i ja zamieszkam. Twój lud będzie moim ludem, a twój Bóg będzie moim Bogiem. **17**. Gdzie ty umrzesz, *tam i* ja umrę, i tam będę pogrzebana. Niech mi to JAHWE uczyni i niech do tego dorzuci, jeśli coś innego niż śmierć oddzieli mnie od ciebie. **18**. A gdy *Noemi* widziała, że uparła się, aby z nią iść, przestała jej odradzać. **19**. I szły obie razem, aż przyszły do Betlejem. A gdy przybyły do Betlejem, całe miasto ogarnęło poruszenie z ich powodu i mówiono: Czy to jest Noemi? **20**. Lecz ona powiedziała do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, lecz nazywajcie mnie Mara, ponieważ Wszechmogący napełnił mnie wielką goryczą. **21**. Wyszłam *stąd* pełna, a JAHWE sprowadził mnie pustą. Czemu nazywacie mnie Noemi, skoro JAHWE wystąpił przeciwko mnie i Wszechmogący sprowadził na mnie nieszczęście?

22. Wróciła więc Noemi, a z nią Rut Moabitka, jej synowa, która wróciła z krainy Moabu. A przyszły do Betlejem na początku żniw jęczmienia.

Rozdział 2

1. A Noemi miała krewnego ze strony męża, człowieka bardzo zamożnego z domu Elimelecha. Miał on na imię Boaz. **2**. I Rut Moabitka powiedziała do Noemi: Pozwól mi pójść na pole zbierać kłosy za tym, w którego oczach znajdę łaskę. A ona odpowiedziała: Idź, moja córko. **3**. Poszła więc, a gdy przybyła, zbierała na polu za żniwiarzami. I zdarzyło się przypadkiem, że trafiła na część pola Boaza, który był z rodziny Elimelecha. **4**. A oto Boaz przybył z Betlejem i powiedział do żniwiarzy: JAHWE z wami. A oni mu odpowiedzieli: Niech ci JAHWE błogosławi. **5**. Wtedy Boaz zapytał swego sługę postawionego nad żniwiarzami: Czyja to dziewczyna? **6**. I sługa postawiony nad żniwiarzami odpowiedział mu: To jest ta młoda Moabitka, która przyszła z Noemi z ziemi Moabu. **7**. Powiedziała: Pozwól mi, proszę, zbierać i gromadzić *kłosy* między snopami za żniwiarzami. Przyszła więc i pozostała od rana aż dotąd, a w domu krótko odpoczywała. **8**. Wtedy Boaz powiedział do Rut: Słuchaj mnie, moja córko! Nie chodź zbierać *kłosów* na inne pole i nie odchodź stąd, ale pozostań tu z moimi służącymi. **9**. Spójrz na pole, na którym będą żąć, i chodź za nimi, ponieważ nakazałem swoim sługom, żeby cię nie tykali. A jeśli będziesz spragniona, idź do naczyń i napij się z tego, co czerpią moi słudzy. **10**. Wtedy upadła na twarz i pokłoniła się aż do ziemi, i powiedziała do niego: Dlaczego znalazłam łaskę w twoich oczach, że zwracasz na mnie uwagę, choć jestem cudzoziemką? **11**. Boaz odpowiedział jej: Dokładnie opowiedziano mi o wszystkim, co uczyniłaś dla swojej teściowej po śmierci swego męża, i to, jak opuściłaś swego ojca i swą matkę oraz ziemię, w której się urodziłaś, i przyszłaś do ludu, którego przedtem nie znałaś. **12**. Niech JAHWE wynagrodzi twój uczynek i niech będzie pełna twoja zapłata od JAHWE, Boga Izraela, pod którego skrzydła przyszłaś się schronić. **13**. A ona odpowiedziała: Znalazłam łaskę w twoich oczach, mój panie. Pocieszyłeś mnie bowiem i mówiłeś do serca swej służącej, chociaż nie jestem równa żadnej z twoich służących. **14**. I Boaz jej powiedział: Gdy będzie czas posiłku, przychodź tu i jedz chleb, i maczaj swój kawałek w occie. I usiadła przy żniwiarzach, on zaś podał jej prażone ziarno, które jadła aż do syta, i jeszcze jej zostało. **15**. A gdy wstała, aby zbierać kłosy, Boaz nakazał swoim sługom: Pozwólcie jej zbierać nawet między snopami i nie zawstydzajcie jej. **16**. Co więcej, umyślnie upuszczajcie dla niej kłosy i zostawiajcie je, aby mogła je zbierać, i nie gańcie jej. **17**. Tak zbierała na tym polu aż do wieczora, potem wymłóciła to, co zebrała. Było tego około efy jęczmienia. **18**. Następnie wzięła to i poszła do miasta, i jej teściowa zobaczyła to, co nazbierała. Wyjęła też i dała jej *to*, co pozostało jej z posiłku. **19**. I teściowa zapytała ją: Gdzie zbierałaś dziś kłosy i gdzie pracowałaś? Niech będzie błogosławiony ten, który zwrócił na ciebie uwagę. I opowiedziała swej teściowej, u kogo pracowała: Człowiek, u którego dziś pracowałam, ma na imię Boaz. **20**. Potem Noemi odezwała się do swojej synowej: Niech będzie błogosławiony przez JAHWE, który nie zaniechał swego miłosierdzia dla żywych i umarłych.

Ponadto Noemi powiedziała: Ten człowiek jest naszym krewnym, jednym spośród blisko z nami spokrewnionych. **21**. Wtedy Rut Moabitka powiedziała: *Ten człowiek* powiedział jeszcze do mnie: Pozostań z moimi sługami, póki nie skończą całego mojego żniwa. **22**. Noemi powiedziała do Rut, swej synowej: To dobrze, moja córko, że będziesz chodziła z jego służącymi, aby cię nie spotkali na innym polu. **23**. Pozostała więc ze służącymi Boaza i zbierała kłosy, dopóki nie skończyły się żniwa jęczmienia i pszenicy, a mieszkała ze swoją teściową.

Rozdział 3

1. Potem Noemi, jej teściowa, powiedziała do niej: Moja córko, czy nie powinnam ci szukać odpoczynku, abyś się dobrze miała? **2**. I czyż Boaz nie jest naszym krewnym, z którego służącymi byłaś? Oto dziś w nocy będzie on przewiewał jęczmień na klepisku. **3**. Umyj się więc i namaść, nałóż na siebie swoje szaty i zejdź na klepisko, lecz nie daj się poznać temu człowiekowi, dopóki nie skończy jeść i pić. **4**. A gdy położy się spać, upatrz miejsce, na którym się położy, podejdź, odkryj jego nogi i połóż się, a on ci powie, co masz czynić. **5**. I *Rut* powiedziała do niej: Uczynię wszystko, co mi każesz. **6**. Zeszła więc na klepisko i uczyniła to, co jej nakazała teściowa. **7**. A *gdy* Boaz najadł się i napił, i jego serce się rozweseliło, poszedł położyć się przy stosie zboża. Wtedy ona przyszła po cichu, odkryła jego nogi i położyła się. **8**. O północy mężczyzna zląkł się, obrócił, a oto kobieta leżała u jego stóp. **9**. I powiedział: Kto ty jesteś? Odpowiedziała: Jestem Rut, twoja służąca. Rozciągnij swój płaszcz nad swoją służącą, bo jesteś ze mną blisko spokrewniony. **10**. A on odpowiedział: Błogosławiona jesteś przez JAHWE, moja córko. Większą miłość okazałaś teraz niż na początku, gdyż nie poszłaś za młodzieńcami, czy to ubogimi, czy bogatymi. **11**. Teraz więc, moja córko, nie bój się. Uczynię wszystko, co powiedziałaś, gdyż całe miasto mego ludu wie, że jesteś cnotliwą kobietą. **12**. A chociaż to prawda, że jestem z tobą blisko spokrewniony, to jednak bliżej jest z tobą spokrewniony inny ode mnie. **13**. Zostań tu przez noc, a rankiem, jeśli zechce cię on wykupić, dobrze, niech wykupi. Lecz jeśli nie zechce cię wykupić, ja cię wykupię, jak żyje PAN! Śpij tu aż do rana. **14**. Spała więc u jego stóp aż do rana. Wstała jednak w porze, gdy człowiek nie jest w stanie rozpoznać drugiego. Mówił bowiem Boaz: Niech nikt się nie dowie, że kobieta przyszła na klepisko. **15**. I dodał: Daj okrycie, które masz na sobie, i trzymaj je. A *gdy* trzymała je, odmierzył jej sześć *miar* jęczmienia i włożył to na nią. Potem poszła do miasta. **16**. A gdy przyszła do teściowej, ta zapytała ją: Kto ty jesteś, moja córko? I opowiedziała jej wszystko, co ten człowiek uczynił dla niej. **17**. I dodała: *Oto* dał mi sześć *miar* jęczmienia. Powiedział bowiem do mnie: Nie możesz wrócić z pustymi rękami do swojej teściowej. **18**. Wtedy Noemi powiedziała: Bądź spokojna, moja córko, aż się dowiesz, jak potoczą się rzeczy, gdyż ten człowiek nie spocznie, dopóki nie zakończy dzisiaj tej sprawy.

Rozdział 4

1. Potem Boaz udał się do bramy i tam usiadł. A oto przechodził spokrewniony, o którym mówił Boaz. I powiedział do niego: Człowieku! Podejdź i usiądź tutaj. Tamten więc przyszedł i usiadł. **2**. Wtedy *Boaz*

wziął dziesięciu starszych tego miasta i mówił do nich: Usiądźcie tutaj. I usiedli. **3**. I przemówił do tamtego spokrewnionego: Noemi, która wróciła z ziemi Moabu, sprzedaje kawałek ziemi, która *należała* do naszego brata Elimelecha. **4**. I pomyślałem sobie, że należy cię o tym powiadomić tymi słowy: Kup *go* w obecności siedzących tutaj i starszych mego ludu. Jeśli chcesz go wykupić, wykup. Lecz jeśli nie chcesz go wykupić, powiedz mi, abym wiedział. Nikt bowiem nie ma *prawa* wykupu przed tobą, ja zaś jestem po tobie. Wtedy on odpowiedział: Ja wykupię. **5**. Boaz jeszcze dodał: W dniu, kiedy wykupisz pole z rąk Noemi, kupisz je *również* od Rut Moabitki, żony zmarłego, aby wzbudzić imię zmarłego na jego dziedzictwie. **6**. Spokrewniony odpowiedział: Nie mogę *go* wykupić, żebym czasem nie poniósł szkody na własnym dziedzictwie. Ty wykup dla siebie moje prawo wykupu, gdyż *ja* nie mogę go wykupić. **7**. A taki był dawniej zwyczaj w Izraelu co do prawa wykupu i co do zamiany dla zatwierdzenia każdej sprawy: człowiek zdejmował swój but i dawał *go* swojemu bliźniemu. Było to poświadczeniem w Izraelu. **8**. Wtedy ów spokrewniony powiedział do Boaza: Wykup je sobie. I zdjął swój but. **9**. Potem Boaz przemówił do starszych i całego ludu: Dziś jesteście świadkami, że nabyłem z ręki Noemi wszystko, co *należało* do Elimelecha, oraz wszystko, co *należało* do Kiliona i Machlona. **10**. Także Rut Moabitkę, żonę Machlona, nabyłem sobie za żonę, aby wzbudzić imię zmarłego na jego dziedzictwie, aby nie zginęło imię zmarłego wśród jego braci ani z bramy jego miejsca. Wy *jesteście* dziś *tego* świadkami. **11**. I cały lud, który *był* w bramie miasta, oraz starsi powiedzieli: *Jesteśmy* świadkami. Niech JAHWE sprawi, aby kobieta, która wchodzi do twojego domu, *była* jak Rachel i jak Lea, które zbudowały dom Izraela. Postępuj godnie w Efrata i zdobądź *sobie* imię w Betlejem. **12**. Niech twój dom — przez potomstwo, które JAHWE da ci z tej młodej kobiety — będzie jak dom Peresa, którego Tamar urodziła Judzie. **13**. Boaz wziął więc sobie Rut i stała się jego żoną. A gdy z nią obcował, JAHWE sprawił, że poczęła i urodziła syna. **14**. Wtedy kobiety powiedziały do Noemi: Błogosławiony JAHWE, który nie zostawił cię dziś bez spokrewnionego, aby jego imię było znane w Izraelu. **15**. On będzie pociechą dla twojej duszy i żywicielem w twojej starości. Urodziła go bowiem twoja synowa, która cię miłuje i która jest dla ciebie lepsza niż siedmiu synów. **16**. Wzięła więc Noemi dziecko, położyła je na swym łonie i była dla niego piastunką. **17**. I sąsiadki nadały mu imię. Mówiły bowiem: Narodził się syn Noemi. I nadały mu imię Obed. On to jest ojcem Jessego, ojca Dawida. **18**. A oto potomkowie Peresa: Peres spłodził Chesrona; **19**. A Chesron spłodził Rama, a Ram spłodził Amminadaba; **20**. A Amminadab spłodził Nachszona, a Nachszon spłodził Salmona; **21**. A Salmon spłodził Boaza, a Boaz spłodził Obeda; **22**. A Obed spłodził Jessego, a Jesse spłodził Dawida.

Updated Gdansk Bible – UWSPÓŁCZEŚNIONA BIBLIA GDAŃSKA
Copyright © 2018 Fundacja Wrota Nadziei. Released under the Creative Commons Attribution No Derivatives License 4.0.
eBible.org
Polish — Polski